

Lucyna Kostuch

(Instytut Historii Uniwersytetu

Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Kulawy, zapracowany bękart – Hefajstos. Kilka słów o boskiej i ludzkiej pogardzie w starożytnej Grecji

Trudno pisać o nietolerancji w świecie starożytnych Greków, ponieważ nie posługiwali się oni tym pojęciem. Nie oznacza to oczywiście, że Hellenowie nie znali słów określających: szyderstwo, złośliwy śmiech, drwinę, kpinę itp.¹ Pogardzano bardzo różnymi grupami ludzi – od kanibali zamieszkujących odległe kraje, po pracujących w sąsiedztwie handlarzy ryb, właścicieli zajazdów i prostytutki. Wyśmiewano leni, tchórzy, chciwców, pijaków i wróżbitów. Podobnie jak dziś kpiono z mieszkańców określonych regionów lub miast, którym przypisywano przysłowiową głupotę – w świecie greckim byli to głównie Abderyci, Beoci i ludność Kyme z Azji Mniejszej. Ulica żartowała przede wszystkim z uczonych i prawników (*scholastikoi*), o czym świadczy zbiór żartów zachowany pod tytułem *Philogelos* („Przyjaciel śmiechu”)².

Tolerancję lub jej brak można badać na różnych płaszczyznach, w tym tej najważniejszej, wynikającej z pierwotnej definicji słowa *tolerantia*, a więc – religii. Choć religijny system Hellenów powszechnie określa się „tolerancyjnym” ze względu na brak w ich wierze elementu wykluczającego istnienie bogów czczonych przez inne ludy, to jednak same greckie bóstwa – pojęte jako społeczność – dopuszczały się aktów niesprawiedliwości i dyskryminacji względem siebie. Najlepszym przykładem pozostaje Hefajstos – spośród wszystkich bóstw olimpijskich najbliższy człowiekowi. Doświadczał on w boskim świecie bólu pojętego na ludzki sposób, czegoś co dziś niewątpliwie nazwano by nietolerancją.

¹ Np. *katagelos*, *sarkasmos*, *diasurmos*, *epikertomesis*.

² W *Philogelos* znajdują się żarty pochodzące z różnych okresów dziejów greckich, a kolekcja powstała najpewniej między III a V w. n.e. Na 265 żartów, aż 110 dotyczy *scholastikoi*, zob. J.N. Bremmer, *Jokes, Jokers and Jokebooks in Ancient Greek Culture*, [w:] *A Cultural History of Humour*, red. J.N. Bremmer, H. Roodenburg, Cambridge 1997, s. 16–18.

Co godne odnotowania, to właśnie Hefajstosa dotyczy najstarszy zachowany w literaturze europejskiej opis szyderczego śmiechu.

W *Rozmowach bogów* Lukiana – największego antycznego satyryka – jeden z dialogów dotyczy porównania Hefajstosa z Ganimesesem. Ten ostatni – obiekt miłosnych zakusów Zeusa i podczasy bogów, budził wielki niesmak Hery. Ojciec bogów, w odwecie, zwrócił się do żony z drwiną:

[...] Hefajstos, twój synalek, kuternoga, powinien by nalewać, przychodząc wprost z kuźni, obsypany jeszcze iskrami i zaledwie obcegi odłożywszy. Z jego rączek powinniśmy brać kielich, jego do siebie przyciskać i obcałowywać, aczkolwiek nawet ty, rodzona jego matka, nie chciałabyś go w tę jego brudną, usmoloną twarzyczkę pocałować [...]³.

W innym dialogu Lukiana znaleźć można bardzo podobną charakterystykę boga:

Podobne do tych historie bają też o Herze, że nie poznawszy męża ni stąd, ni zowąd syna powiła niewydarzonego, Hefajstosa, niezbyt wysoko społecznie zaawansowanego, marnego rzemieślnika, kowala w dymnej kuźni życie całe pędzącego, od ciągłej pracy w ogniu tak zamorusanego – z takim jeszcze defektem w nogach! [...]⁴.

Hefajstos to bóg dziwny, wyjątkowy. Choć wiadomo, że greccy bogowie pozostawali bliscy ludziom, ponieważ stanowili część tego samego świata, to jednak żadne inne bóstwo nie posiadało aż tylu cech ułomnego człowieka. Antyczna wyobraźnia uczyniła Hefajstosa bogiem uszkodzonym – zarówno na płaszczyźnie fizycznej, jak i w wymiarze społecznym. Pochodzące z nieprawego łoża bóstwo kulało i pracowało w pocie czoła, wykonując przy tym zawód, który nie cieszył się w świecie greckim poważaniem. Krótko mówiąc, Hefajstos reprezentował typ pogardzany w helleńskiej społeczności. Nawet Ares – brat Hefajstosa, również zrodzony bez udziału ojca, określany mianem szalonego i pozbawionego honoru, nie stanowi tu analogii. Bóg wojny z powodzeniem mieścił się w modelu arystokratycznego stylu życia, który Grecy przypisywali własnym bóstwom: machał włócznią, pędził rydwaniem, oddawał się miłostkom. Hefajstos to bóg ponury, przyszarzały, brudny, odrzucony przez żonę i pomimo obcowania z ogniem, całkowicie pozbawiony blasku.

Choć grecki system religijny stanowił skomplikowaną sieć abstrakcyjnych (symbolicznych) zależności, porównywaną z gramatyką języka, to jednak boskie „ciało” było istotnym elementem wierzeń, dlatego mówi się nawet o „życiu codziennym” greckich bogów⁵. Niewątpliwie można przyjąć, że obraz Hefajstosa

³ Lukian, *Rozmowy bogów* 5, przeł. M.K. Bogucki, Wrocław 1962, s. 22.

⁴ Lukian, *O ofiarach* 6, przeł. M.K. Bogucki, Wrocław 1962, s. 88.

⁵ G. Sissa, M. Detienne, *La Vie quotidienne des dieux grecs*, Paris 1989 (angielskie tłumaczenie: *The Daily Life of the Greek Gods*, California 2000).

i jego relacje w świecie boskim odzwierciedlają w jakimś stopniu stosunki panujące w prawdziwych greckich społecznościach.

Dowodem na swego rodzaju sakralizację kpiny była istota boska o imieniu Momos, pozostająca personifikacją szyderstwa. Począwszy od Homera, śmiejące się bóstwo (*gelōs*) było wyobrażeniem tak samo oczywistym jak śmiejący się człowiek, natomiast rzadkością byli bogowie niezdolni do uśmiechu. Z punktu widzenia ilościowego w *Iliadzie* śmiech bogów i ludzi stanowi nawet analogię. Co charakterystyczne, bogowie nie drwili ze śmiertelników, ale z siebie nawzajem⁶.

Jak Hellenowie wyjaśniali deformację Hefajstosa? Zdecydowanie wiązali ją z jego nienaturalnymi narodzinami. W greckim świecie fizyczne defekty świadczyły o nieprawym postępowaniu przodków – cielesność pozostawała płaszczyzną, na której uwidaczniał się wymiar duchowy. Koślawca dusza równała się koślawemu ciału⁷. Z tego właśnie powodu kalectwo pojawiało się w wyniku naruszenia praw małżeńskich, a w zniekształconym dziecku widziano potencjalnego tyrańca – kulawy król oznaczał „kulawą władzę”⁸. Jeśli chodzi o boskiego Kulawca, Grecy uważali, że pojawił się on na świecie z powodu zawiści i zazdrości Hery. Urodził się bowiem w wyniku dzieworódtwa bogini jako jej odpowiedź na samorodne narodziny Ateny z Zeusa. Już Hezjod w *Teogonii* dowodził, że Hera powiła Hefajstosa bez miłości, wściekła i w sporze ze swoim małżonkiem⁹. Niektóre źródła podają, że partenogenetyczny syn bogini przyszedł na świat zniekształcony, inne świadectwa znów przekonują, że całkowicie zdrowy, a kalectwo nabawił się w wyniku upadku. Jak wiadomo, został zrzucony z Olimpu i po całodziennym locie spadł na ziemię lub wpadł do morza. W *Iliadzie* równolegle funkcjonują dwie wersje: w jednej sprawcą nieszczęścia Hefajstosa był Zeus, w drugim wariantcie to jego matka wyrzuciła go, ponieważ narażała ją na śmieszność wśród bóstw, a ona sama wstydziła się ułomnego potomka. W *Hymnie Homeryckim do Apollona Pytyjskiego* Hera wzięła dziecko na ręce i po prostu zrzuciła do morza, licząc na jego rychłą śmierć¹⁰. Wedle najbardziej znanej wersji Hefajstos spadł na wyspę Lemnos, na której umieszczano potem jego kuźnię. Z całą pewnością Grecy nie wybrali tej wyspy przypadkowo, ponieważ to ją właśnie zamieszkiwały mityczne męzobójczynie.

Trzeba podkreślić, że bogini była zdecydowana zabić Hefajstosa, a nie „wystawić” (*ekthesis*) jak to mieli w zwyczaju starożytni Grecy, umieszczający niechciane

⁶ S. Halliwell, *Greek Laughter. A Study of Cultural Psychology from Homer to Early Christianity*, Cambridge 2008, s. 3–4, 51–52, 59.

⁷ Platon, *Państwo* 7, 535–536, przeł. W. Witwicki, Kęty 2003, s. 199–200.

⁸ Np. Ksenofont, *Historia grecka* 3, 3, 1–3; Pausaniasz, *Wędrownka po Helladzie* 3, 8, 9; Plutarch, *Agésilao* 3; Plutarch, *Lizander* 22; zob. J.-P. Vernant, *From Oedipus to Periander: Lameness Tyranny Incest in Legend and History*, „Arethusa” 1982, nr 15, s. 19–38.

⁹ Hezjod, *Teogonia* 927–928.

¹⁰ Homer, *Iliada* 1, 590–591; 18, 394–397; *Hymn Homerycki do Apollona Pytyjskiego* 316–318.

dzieci – głównie dziewczynki – w widocznym miejscu, często przy śmietniku¹¹. Narzuca się tu analogia z Edypem, którego ojciec zostawił w wieku niemowlęcym w jarach Kitajronu z nogami przebitymi gwoździami albo wrzucił zamkniętego w skrzyni do morza, aby nie okazał się przydatny żadnemu przypadkowemu przechodniowi¹².

W świecie greckim zdarzało się również, że dorośli ludzie niepełnosprawni byli usuwani poza obręb polis jako ofiary rytuału „kozła ofiarnego” (*pharmakoi*)¹³.

Choć M.L. Rose dowodzi, że w świecie starożytnych Greków deformacja fizyczna nie musiała nieść z sobą negatywnych konotacji ani mieścić się w pojęciu brzydoty¹⁴, a J.N. Bremmer przywołuje przykład potomka Hefajstosa, chromego na obie nogi, który nie był obiektem drwin, ale podziwu ze względu na odwagę¹⁵, to jednak widok kaleki budził przede wszystkim wesołość. Działo się tak w świecie boskim i ludzkim.

W *Iliadzie*, gdy Hefajstos podawał przy biesiadzie puchar swojej matce, przypominając o swoim niemowlęcym bolesnym upadku, a więc przytoczył opowieść o Zeusie, który niegdyś złapał go za nogę i wyrzucił z Olimpu, ta zaśmiała się. Zaraz potem innych bogów też ogarnęła „niepowstrzymana wesołość” (*asbestos gelos*), gdy patrzyli na krzającego się między nimi Kulawca. Stanowił on wyraźny kontrast z pięknym Ganimesedem¹⁶. Paralelna scena znajduje się w *Odysei* i choć uważa się ją za interpolację, doskonale oddaje istotę rzeczy. W tym utworze bogowie śmiali się z Hefajstosa, który przyłapał w łóżu z Aressem swoją żonę – Afrodytę. Boski kowal przyczyny zdrady małżonki upatrywał w fakcie, iż on sam jest krzywy, a Ares prostonogi¹⁷. Krzywe kończyny i kuśtykanie stanowiło oczywistą antytezę żołnierskiego chodu, ponieważ dumny człowiek poruszał się jak lew długimi krokami (*makra bibas*)¹⁸. Zauważyć należy, że Hefajstos nie nosił przy sobie oręża, mimo iż go wykuwał. Zresztą elementy uzbrojenia opuszczające jego kuźnię to wyłącznie broń defensywna¹⁹.

¹¹ Zob. m.in. R. Garland, *The Eye of Beholder: Deformity and Disability in the Graeco-Roman World*, London 1995, s. 13–18.

¹² Zob. artykuł syntetyczny: J.N. Bremmer, *Oedipus and the Greek Oedipus Complex*, [w:] *Interpretations of Greek Mythology*, red. J.N. Bremmer, London 1990, s. 41–59.

¹³ Zob. J.N. Bremmer, *Scapegoat Rituals in Ancient Greece*, „Harvard Studies in Classical Philology” 1983, nr 87, s. 299–320.

¹⁴ M.L. Rose, *The Staff of Oedipus: Transforming Disability in Ancient Greece*, Michigan 2003, s. 36–37.

¹⁵ J.N. Bremmer, *Hephaistos Sweats or How to Construct an Ambivalent God*, [w:] *The Gods of Ancient Greece*, red. J.N. Bremmer, A. Erskine, Edinburgh 2010, s. 200.

¹⁶ Homer, *Iliada* 1, 585–600.

¹⁷ Homer, *Odyseja* 8, 266–369; zob. G. Brown, *Ares, Aphrodite and the Laughter of the Gods*, „Phoenix” 1989, nr 43, s. 283–293.

¹⁸ J.N. Bremmer, *Walking, Standing, and Sitting in Ancient Greek Culture*, [w:] *A Cultural History of Gesture*, red. J.N. Bremmer, H. Roodenburg, Cambridge 1991, s. 15–35.

¹⁹ I. Ratinaud-Lachkar, *Hephaestus in Homer's Epics. God of Fire, God of Life*, [w:] *Light and Darkness in Ancient Greek Myth and Religion*, red. M. Christopoulos, E.D. Karakantza, O. Levaniouk, Lanham 2010, s. 157; H. van Wees, *Greeks Bearing Arms: The State, the Leisure Class*,

Tę samą asocjacje odnaleźć można w świecie śmiertelników. Najszeptniejszy człowiek walczący pod Troją – Tersytes, utykał na krzywych nogach i jednocześnie określano go najtchórzliwszym z Hellenów, godnym pogardy innych żołnierzy²⁰. Paradoksalną asocjacje między budzącą śmiech deformacją fizyczną, wojennym zaangażowaniem i jednoczesnym brakiem bojowego ducha znajdujemy również w opowieści o Artemonie – kulawym konstruktorze machin wojennych. Świadczący usługi Peryklesowi wynalazca, miał zwyczaj wszędzie poruszać się w lektyce, czym zasłużył sobie na przydomek Peryforetos („Wszędzie obnoszony”). Równolegle Plutarch tłumaczył ów fakt ogromnym tchórzostwem inżyniera, tak wielkim, że nieustannie trzymano nad nim spiżową tarczę, by uniemożliwić upadek nań czegoś z góry²¹. Z przetrawionych źródeł wynika, że kulawi mężczyźni też wyruszali na wojnę, a nawet mogli dowodzić armią jak spartański król Agesilaos, jednak ich zdrowi towarzysze broni naigrywali się z nich²².

Zachowane świadectwa pozwalają sądzić, że ludzie kalecy – kulawi, garbaci i karłowaci byli czasem najmowani do rozbawiania swoim tańcem gości podczas prywatnych spotkań²³. Z tego powodu na wielu wazach greckich widać tancerzy ze zniekształconymi stopami. Być może nazywano ich *Hephaistoi*, czyli „(tancerzami) Hefajstosa”²⁴. Ludzie żyjący w starożytności nie widzieli w tym nic negatywnego. Arystoteles w *Poetyce* wyraźnie napisał, że komedia jest naśladowczym przedstawieniem ludzi gorszych, ale nie wszystkich ich wad, a jedynie brzydoty, której częścią jest śmieszność. Według filozofa, to co zabawne pozostawało w związku z oszpecceniem²⁵.

Hellenowie wyobrażali sobie, że bogowie podzielają ich poglądy w kwestii szpecącego kalectwa, jednakże – jeśli bliżej to przeanalizować – sprawa dotyczyła jedynie Hefajstosa. Choć bóstwa wielokrotnie wysmiewały i wyszydzały siebie nawzajem, to tylko w przypadku Kulawca chodziło o płaszczyznę fizyczną, tj. uszkodzenia cielesne. Zasadniczo bogów rozśmieszały ich wzajemne słabości wynikające z „cech charakteru”, na przykład w Zeusie wesołość wzbudził widok roztrzęsionej Artemidy, której chwilę wcześniej Hera „dała po uszach”, a Dionizosa bogowie wysmiewali z powodu tchórzostwa, zniewieściałych obyczajów i czasowej utraty rozumu²⁶. Zdarzało się, że to, co w świecie ludzkim uchodziło za wadę

and the Display of Weapons, [w:] *Archaic Greece: New Approaches and New Evidence*, red. N. Fisher, H. van Wees, London 1998, s. 336.

²⁰ Homer, *Iliada* 2, 216–220.

²¹ Plutarch, *Perykles* 27, 3–4.

²² Plutarch, *Powiedzenia spartańskie* 2, 34; 69, 45.

²³ R. Garland, *op. cit.*, s. 33–34, 114.

²⁴ Głównie na wazach korynckich, zob. T.J. Smith, *Komastoi or „Hephaistoi”? Visions of Comic Parody in Archaic Greece*, „Bulletin of the Institute of Classical Studies” 2009, nr 52, 1, s. 69–92.

²⁵ Arystoteles, *Poetyka* 1449 B.

²⁶ Homer, *Iliada* 21, 489–510; Lukian, *Rozmowy bogów* 18.

fizyczną, w świecie bogów urastało do rangi piękna, na przykład Arystoteles pisał, że niebieski kolor oczu (*glaukos*) oznacza słabość wzroku, a przecież taka barwa tęczówki przynależała bogini Atenie²⁷. Postaci Hermafrodyty, popularnej w sztuce okresu hellenistycznego, nie przypisywano urody – wręcz przeciwnie, prawdziwie podwójna płeć u człowieka mogła być przyczyną uśmiercenia osobnika dotkniętego taką usterką.



Il. 1. Tańczący kaleka. Koryncki alabastron, około 620–596 p.n.e., Paryż, Luwr, nr S 1104

Źródło: T.J. Smith, *Komastoi or „Hephaistoi”? Visions of Comic Parody in Archaic Greece*, „Bulletin of the Institute of Classical Studies” 2009, nr 52, 1, il. 1.

Koncentracja na ciele Hefajstosa miała jeszcze jeden istotny wymiar. Bóg tak ciężko pracował w kuźni, że aż pokrywał się obfitym potem²⁸. Zarówno wysiłek fizyczny (*ponos*), jak i pot pozostawały w świecie boskim charakterystyczne jedynie dla Hefajstosa (Hera gromadząca armię „w pocie czoła” to metafora)²⁹. „Tyrające” bóstwa opisane przez Lukiana, w tym Helios pędzący przez cały dzień po nieboskłonie oraz Selene przyświecająca całą noc włóczęgom i hulakom, to żart

²⁷ Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt* 780 B.

²⁸ Homer, *Iliada* 18, 372, 414–415.

²⁹ Homer, *Iliada* 4, 28–29, 57.



Il. 2. Hefajstos ze zniekształconą stopą powracający na Olimp na osle. Czarnofiguruwa hydria, około 530 p.n.e., Wiedeń, Kunsthistorisches Museum, nr 3577

Źródło: LIMC, Hephaios, il. 103a.

satyryka naigrywającego się z wyobrażenia o boskim *dolce vita*³⁰. Kulawca oddanego ciężkiej pracy w kuźni, choć wyśmiewanego, opisano z pełną powagą – nagi i mokry od potu mierzył się z kowadłem, młotem, miechem i szczypcami³¹. Nie bez powodu Hefajstos używał osła jako środka transportu. To podstawowe w starożytności zwierzę pociągowe i symbol ciężkiej pracy nie było wykorzystywane przez ogół bogów, którzy jak arystokraci poruszali się kunsztownie zdobionymi rydwanami. Koń, w przeciwieństwie do osła służącego ubogim rolnikom i rzemieślnikom, uchodził za zwierzę szlachetne i bojowe³². Na słynnej Wazie François (il. 3) jedynie Hefajstos został przedstawiony na osle.



Il. 3. Hefajstos powraca na Olimp w towarzystwie Sylenów. Stopy boga zwrócone w przeciwnie strony. Waza François, około 570–560 p.n.e. Florencja, Muzeum Archeologiczne, nr 4209

Źródło: J.D. Beazley, *Attic Black-figure Vase-painters*, Oxford 1956, 76, 1.

³⁰ Lukian, *Podwójnie oskarżony* 1–3.

³¹ Homer, *Iliada* 18, 372–377.

³² Nie wykorzystywano konia do prac gospodarskich, zob. M. Griffith, *Horsepower and Donkeywork: Equids in the Ancient Greek Imagination*, „Classical Philology” 2006, nr 101 (3), s. 185–246; nr 101 (4), s. 307–358.

Pracujący nad obróbką metalu Hefajstos należał do rzemieślników (*demiourgoi*). Choć początkowo wiązano kowali z magią, a nawet kosmogonią (poeta Alkman sugerował, że Tetyda wykuła świat w brązie³³), to jednak w czasach Fidiasza fach ten określano pogardliwym mianem – *banausia*. W utworach Ksenofonta, Platona i Arystotelesa status rzemieślnika, jako uosobienia fizycznego znoju, zmalał jeszcze bardziej. Aspekt cielesny odgrywał tu znaczącą rolę. Filozofowie sądzili, że uprawianie zawodów rzemieślniczych, w tym oczywiście kowalstwa, powoduje zniekształcenia fizyczne, tzn. niszczy ciało. Ponadto twierdzili, że demiurgia odwraca uwagę od uprawiania cnoty, a więc idei poświęcenia się sprawom polis³⁴. W *Państwie* Platona znajduje się znaczący ustęp doskonale ilustrujący związek pracy fizycznej ze społecznym kalectwem. Przedmiotem dialogu są „wykoślawione typy fizyczne”:

- [...] kiedy tak na nich patrzeć, to czy nie wyglądają podobnie jak ten kowal, który się pieniędzy dorobił, a jest łysy i mały i niedawno z kryminału wyszedł, a już był w łaźni, umył się i ma nową zarzutkę, więc robi z siebie narzeczonego i chce się żenić z córką swego pana [...]
- Więc co niby taki potrafi spłodzić? Czy nie jakieś bękarty i lichoty?³⁵

Zapewne z tego powodu Grecy nie przejawiali zainteresowania oddawaniem czci boskiemu Kowalowi. Wysoki status miał jedynie w Atenach, gdzie, zjednoczony w kulcie z Ateną, obchodził swoje święto³⁶. Nawet jednak tu, gdy próbował w kuźni spłodzić dziecko z główną opiekunką Aten, ta, przeciwdziałając, po prostu uderzyła go włócznią.

Niewątpliwie komicznej szpetoty przydają Hefajstosowi jego towarzysze. W sztuce okresu klasycznego z upodobaniem przedstawiano boga powracającego na Olimp w towarzystwie sprośnych ityfalicznych Sylenów.

Zgodnie z mitem, stanowiącym podstawę ilustracji, boski Kulawiec wjeżdżał na Olimp pijany. Stało się tak za sprawą Dionizosa. Trzeba pamiętać, że bogowie Hellenów, poza Bakchusem, nie spożywali wina i to dawało im status nieśmiertelnych. W wersji, w której Hefajstos udawał się piechotą do głównej siedziby bogów, szedł podtrzymywany przez boga wina, ponieważ spożyty trunek nie pozwalał mu kroczyć samodzielnie.

Niski status potomków boskiego Kowala, a tym samym i jego samego, podkreślano również poprzez wykazywanie ich związku z karłowatością. W *Iliadzie* bóg pracuje w kuźni samotnie, jednakże późniejsza tradycja przypisała mu pomocników – tak jak on kulawych, a do tego karłów. Tak było choćby z Kabirami.

³³ Alkman, fragment 5, *Poetae Melici Graeci*, ed. D.L. Page, Oxford 1962.

³⁴ Ksenofont, *Księga o gospodarstwie* 4, 2–3; 6, 5; Platon, *Gorgiasz* 518 A; *Państwo* 371 E; 372 A–D, 495 D–496 A; 590 C; Arystoteles, *Polityka* 1337 B.

³⁵ Platon, *Państwo* 495 E–496 A.

³⁶ R. Parker, *Polytheism and Society in Athens*, Oxford 2007, s. 409.

Postaciom tym nadawano komiczne znaczenie, o czym świadczą liczne przedstawienia ich nagich zdeformowanych ciał w satyrycznym ujęciu. Musiała istnieć jakaś asocjacja łącząca Hefajstosa z karłowatym kształtem, ponieważ Herodot nazwał imieniem tego boga wizerunek egipskiego Ptaha, z którego podobieństwa do Pigmeja wyśmiewał się Kambyzes³⁷. Wiadomo też, że Hellenowie zwykli trzymać koło ogniska domowego figurki w kształcie karłów. Trzeba zauważyć, że pozostałym bogom greckim przypisywano ogromne rozmiary i wielki ciężar – gdy kroczyli po ziemi, głową sięgali powały nieba, a rydwany trzeszczały pod ich masywnymi ciałami. Adekwatnie prawdziwych kowali przedstawiano często siedzących na niskich stołkach, co stanowiło symboliczne oznaczenie ich niewielkiego znaczenia w hierarchii społecznej.



Il. 4. Wnętrze warsztatu metalurgicznego. Mali rzemieślnicy i ogromny hoplita. Czerwonofigurowy kylik, około 480 p.n.e. Berlin, Staatliche Museen, Antikensammlung, nr 2294

Źródło: J.D. Beazley, *Attic Red-figure Vase-painters*, Oxford 1964, 400, 1)

Niewątpliwie przyczyny, dla których zarówno na Hefajstosa, jak i jego śmiertelne odwzorowania spoglądano z pogardą i drwiną, kryją się w naturze i prostej symbolice gestu. Jak wiadomo, bóg Kulawiec tożsamy był z ogniem używanym w procesie metalurgicznym. Widziano w nim płomień wyginający się w przeciwne strony³⁸, a huk kowalskiego młota kojarzono z uderzeniem pioruna

³⁷ Herodot, *Dzieje* 3, 37.

³⁸ M. Detienne, J.-P. Vernant, *Les Ruses de l'intelligence: La Métis des Grecs*, Paris 1974, s. 257.

w ziemię. Na dowód kolejnej asocjacji Arystoteles napisał, że Hellenowie zwykli nazywać odgłosy błyskawicy „śmiechem Hefajstosa”, a podstawą analogii miały być trzaski słyszane od ogniska³⁹. Nasuwa się tu jednoznaczne skojarzenie z groźnym, wielogłośnym śmiechem bogów. Jeśli chodzi o kowali, którymi opiekował się boski Kulawiec, to trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż w czasach, gdy kształtowały się stosunki społeczne, czyli w okresie archaicznym, ideałem była wyprostowana postać męska z mieczem, a potem włócznią przy boku. Taką postawę przybierali Grecy pojawiając się publicznie. Wykonawcy metalowych obiektów przedstawiali zgoła odmienną sylwetkę. Ich ciała wykręcały się w różne strony przy ciężkiej pracy – kucali, siadali w rozkroku, garbili się, zginali itp. Kolejne skojarzenie, a mianowicie – bastarda z deformacją cielesną, również można próbować wytłumaczyć w podobny sposób. D. Ogden przypuszcza, że deformacja tylko jednej nogi mogła oznaczać brak jednego z rodziców, a precyzując – ojca, ponieważ to on określał legalny status człowieka⁴⁰. Nie bez powodu deformacja Hefajstosa dotyczyła właśnie nóg, a nie innych części ciała. W starożytnej symbolice bliskowschodniej to kończyny dolne symbolicznie odpowiadały czarnemu metalowi, czyli żelazu i w połączeniu z gliną (stopy) utworzyły słynnego kolosa ze snu Nabuchodonozora. Ten najniższy poziom oznaczał niewolnika i artystę⁴¹. Niewątpliwie pod wpływem wschodnim w hezjodejskiej opowieści o pięciu pokoleniach i późniejszej greckiej tradycji piśmienniczej żelazo stało się symbolem degeneracji moralnej. W żelaznym pokoleniu rodziły się dzieci niepodobne do swoich ojców. W dziele Homera Hefajstos wykuwał broń wyłącznie z brązu, jednak sam poeta żył już w „epoce żelaza”, do której odnoszono się z pogardą.

Formułując sądy o ludziach antyku, wciąż trzeba pamiętać, by nie przenosić na nich współczesnych kategorii. Wyobraźnia podpowiada nam, że w starożytności ostrze nietolerancji musiało być skierowane przeciwko innym nacjom – to przecież Hellenowie powoływali do życia słowo „barbarzyńca”, a potem przekazali je Rzymianom. E.S. Gruen w nowej obszernej pracy, dotyczącej stosunku do „obcego”, „innego” w kulturach starożytnych, dowodzi, że nie miał on – wbrew pozorom – nic wspólnego z naszym rozumieniem ksenofobii, nacjonalizmu czy rasizmu⁴² („obcy” zakładał greckie miasta, wyrocznie, przekazał kalendarz, wynalazł elementy uzbrojenia, a nawet nadał imiona bogom). Zasada braku zgodności między antykiem a współczesnością działa oczywiście w obie strony, dlatego jest nam niezwykle trudno uwierzyć, że Hellenowie umieścili w złotych pałacach Olimpu boga szpetnego, kulawego, brudnego i spoconego, przypisując mu w dodatku ich wykonanie. Skoro jednak Grecy nie potrafili budować własnej

³⁹ Arystoteles, *Meteorologika* 369 A.

⁴⁰ D. Ogden, *Women and Bastardy in Ancient Greece and the Hellenistic World*, [w:] *The Greek World*, red. A. Powell, London 1997, s. 219, 234–235.

⁴¹ Zob. R.D. Woodard, *Hesiod and Greek Myth*, [w:] *The Cambridge Companion to Greek Mythology*, Cambridge 2007, s. 83–165.

⁴² E.S. Gruen, *Rethinking the Other in Antiquity*, Princeton 2011.

tożsamości, posługując się wyobrażeniem hermetycznych, czystych, pozbawionych obcej naleciałości fundamentów kulturowych, to podobnie myśleli o grupie własnych bóstw, która nie stanowiła tworu transcendentnego, a więc niezależnego od świata stworzonego. Jeśli greckie bóstwa znajdowały wielką przyjemność w ucztowaniu z czarnoskórymi Etiopami, których postacie odnajdujemy w licznych przedstawieniach karykaturalnych, to dlaczego nie miałyby mieć w swoim gronie Kulawca bardziej przypominającego steranego pracą człowieka niżli boga?

Lucyna Kostuch

Lame, busy bastard – Hephaestus. A few words on divine and human contempt in ancient Greece

Summary

Although the ancient Greeks did not use the concept of tolerance, they were not unfamiliar with the concept of sneer, malicious laugh or mockery. Tolerance, or the lack of it, can be examined on various levels, also on the most important one deriving from the original meaning of the word *tolerantia*, that is religion. Although the religious system of the ancient Greeks is commonly described as a "tolerant" one, mainly because their faith did not exclude the existence of gods worshipped by other peoples, the Greek gods – understood as a community – committed acts of injustice and discrimination towards each other. Hephaestus proves to be the best example being the closest to a man of all the Olympian gods. He experienced pain in the world of gods but in a human manner, which would undoubtedly be considered intolerance today. No other god had so many characteristics of an imperfect human being. The ancient imagination made Hephaestus an impaired god – both on the physical and social plane. He was an illegitimate child, he limped and worked by the sweat of his brow doing the job which was not held in high regard by the Greeks. In short words, Hephaestus represented the type held in contempt in Hellenic society. What is interesting, the oldest description of a derisive laugh in European literature belongs to Hephaestus.